Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztowa	Za granicą	Przy płat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·80 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 274. Niedziela dnia 30 Listopada 1924 r. Rok XXXI.

Przed układami polsko-czeskiemi.

O udział Polaków w zarządzie kraju.

Z ostatniego artykułu w sprawie układów polsko-czeskich dowiedzieli się czytelnicy, że Czesi nie chcą dopuścić do Zgromadzenia narodowego w Pradze żadnego przedstawiciela ludności polskiej. Niewygodny jest im poseł polski, któryby z trybuny parlamentarnej powiedział światu, że Polacy w Czechosłowacji nie mają możności korzystania ze wszystkich praw i że przeciw nim stosuje się metody, które są obliczone na zagładę 200-tysięcznej ludności. Lecz to nie wszystko, co chcemy w tej chwili powiedzieć Czechom. Z całym naciskiem musimy stwierdzić, że krzywdzi się również Polaków w administracji. W czasach austrjackich urzędowała w Opawie władza autonomiczna, Wydział krajowy. Mieliśmy tam reprezentanta ludności polskiej, który, jak to dobrze Czesi wiedzą, **bronił praw nie tylko ludności polskiej, lecz również czeskiej.**

Wydział krajowy w Opawie z chwilą objęcia władzy przez Czechów został rozwiązany, a w jego miejsce powołano komisję zawiadowczą. W skład jej prócz Czechów wchodzą również Niemcy, **lecz nie dopuszczono do niej przedstawicieli ludności polskiej.** A przecież ludność polska na Śląsku jest i ma pełne prawo, by ją przy zarządzie kraju uwzględniono przynajmniej w stosunku do ostatniego spisu ludności, jakkolwiek ten spis nie jest obrazem rzeczywistości, gdyż na Śląsku jest daleko więcej Polaków, niż ich naliczyły stronnicze komisje.

Naprawdę rzecz to nie do pomyślenia. Czesi, którzy tyle mówią i piszą o braterstwie słowiańskiem, którzy uważają się za najwybitniejszych szermierzy idei wszechsłowiańskiej, nad swymi współobywatelami polskimi przechodzą do porządku dziennego. Na wszelkie prośby, deputacje, artykuły pism polskich, w których znikoma mniejszość polska domaga się dopuszczenia jej do współrządów w kraju, są Czesi głusi. Oni na Śląsku nie uznają Polaków, tylko spolonizowanych Czechów i dlatego też tej ludności odmawiają należnych jej praw w tem przekonaniu, że taka taktyka doprowadzi prędzej do zczechizowania kraju. Założenie jest mylne. Ludność polska na Śląsku przetrwała już niejedną burzę, niemało ucisków, a charakter swój zachowała. **Nie złamią jej i obecne metody czeskie,** lecz rząd nasz musi wpłynąć na to, **by system obecny został jak najprędzej zmieniony,** żeby Polak w Czechosłowacji mógł się czuć zadowolonym, gdyż tylko taki stan stworzy stałe podstawy do porozumienia polsko-czeskiego.

Cieszyn w listopadzie 1924. **Zet.**

Wśród kandydatów na urząd wiceministra spraw kresowych wymieniają niektóre pisma byłego ministra pracy i sen. Smólskiego (Ch. D.). Pisma socjalistyczne atakują z góry tę kandydaturę. Rozumiemy dobrze niechęć socjalistów, gdyż p. Smólski, jako energiczny i fachowy min. pracy, był postrachem rządzącej tem ministerstwem socjalistyczno-enperowskiej kliki, znanej z nieróbstwa i braku kwalifikacji. Nie wiadomo, czy pan Smólski przyjąłby obecnie urząd wiceministra spraw wewnętrzn., atoli wobec ataków na tę kandydaturę jako rzekomo niefachową, trzeba zaznaczyć, że sen. Smólski jako prawnik, długoletni działacz kresowy i jako b. wojewoda wołyński posiada chyba większe kwalifikacje, niż np. pan Thugutt do administracji kresami, zwłaszcza że na urzędzie wojewody, wiceprezydenta m. Warszawy i ministra wykazał dużą energję i zdolności administracyjne, a jego znane mowy w Senacie były najlepszem ujęciem zagadnienia kresowego, jakie słyszano w naszych Izbach ustawodawczych.

Otwarcie debaty budżetowej.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczorajsze posiedzenie Sejmu otwarł marszałek poświęceniem krótkiej wzmianki **pamięci zmarłego posła Zwolińskiego** (Piast). Następnie przystąpiono do **ustawy o osadnikach.** Skorzystał z tego **p. Królikowski i wygłosił mowę agitacyjną. Ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.** W dalszym ciągu **przyjęto ustawę o zakwaterowaniu wojska, poczem rozpoczęto obrady nad ustawą budżetową.** Wielką mowę wygłosił **p. Zdziechowski.**

FERJE SEJMOWE.

Warszawa. (Telef. wł.) Ferje sejmowe zaczną się **około 12 grudnia.** Sejm zbierze się ponownie **około 1 lutego 1925 r.**

Sen. Woźnicki prezesem „Wyzwolenia".

Sukces umiarkowanych elementów.

Warszawa. (Telef. wł.) W dniu wczorajszym odbyły się **wybory do władz naczelnych klubu sejmowego „Wyzwolenie".** Prezesem wybrany został **sen. Woźnicki,** który otrzymał 27 głosów. Na posła Rudzińskiego padło głosów 25. Trzech posłów wstrzymało się od głosowania. Nowo wybrany prezes uzależnił przyjęcie wyboru od dalszego składu prezydjum.

W dzisiejszym numerze:

PREZESEM ZW. LUD. NAR. PONOWNIE POS. GŁĄBIŃSKI.

Warszawa. (Telef. wł.). Klub Związku Ludowo Narodowego dokonał wyboru członków prezydjum. **Prezesem wybrany został ponownie p. Głąbiński,** wiceprezesami: **p. Seyda, St. Grabski, St. Kozicki i p. Załuska,** a zastępcami wiceprezesów **p. Kowalewski i p. Zdziechowski.**

Ponadto do prezydjum wszedł w charakterze komisarza komisyjnego **p. Rymar.**

Ambasada polska przy Watykanie.

POSEŁ CHŁAPOWSKI AMBASADOREM W PARYŻU.

Warszawa. (PAT.) **Dnia 27 bm. Prezydent Rzplitej mianował dotychczasowgo posła polskiego w Paryżu Alfreda Chłapowskiego ambasadorem w Paryżu, a dotychczasowego posła polskiego przy Stolicy Apostolskiej Władysława Skrzyńskiego ambasadorem przy Stolicy Apostolskiej.**

Stan wyjątkowy na kresach nie jest koniecznością?

OŚWIADCZENIE WICEPREM. THUGUTTA.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu sejmowej **komisji administracyjnej** rozpatrywano wniosek Z. L. N. odnośnie do **wprowadzenia stanu wyjątkowego w województwach wschodnich.** Poseł Zwierzyński (Zw. L. N.) przedstawił niepowodzenie zarządzeń dotychczasowych i oświadczył się za wprowadzeniem stanu wyjątkowego w województwach wschodnich. Mowę oklaskiwaną przez lewicę wygłosił **minister Thugutt.** Prosił on o cierpliwość, gdyż środki leczenia nie działają dość szybko i wypierał się wszelkiej kiereńszczyzny Rząd ma dostateczne **środki, aby uspokoić Kresy** i stworzyć tam warunki praworządności Obywatel musi spełniać swe obowiązki względem państwa, ale państwo musi też mu dać gwarancje że obowiązki te będzie spełniał w spokoju, musi mu dać gwarancję bezpieczeństwa życia i zaspokojenia jego potrzeb kulturalnych.

Mogą zajść wypadki, w których państwo musi wystąpić z całą potęgą środków, mogą wytworzyć się warunki, w których na strzał odpowie armatami. Ale wtedy nie chodziłoby o stan wyjątkowy, lecz zgoła inny. Opinje co do tego, czy ludność na Kresach jest usposobiona wobec państwa wrogo, czy lojalnie, są podzielone. „Ja osobiście — mówił wicepremjer Thugutt — jestem zdania. że ludność w obecnym stanie jest tylko zdezorjentowana. Nie można zaprzeczyć. że napady bandyckie w ostatnich czasach przybierają charakter polityczny. Twierdzę jednak. że rząd ma dostateczne środki, aby stosunki uzdrowić i wnieść uspokojenie i dlatego imieniem rządu proszę o odrzucenie wniosku.

W debacie przemawiało kilku mowców, między innymi pos. Uziembło opowiedział charakterystyczny szczegół, że pełnomocnikiem pewnej gminy, domagającej się szkoły białoruskiej, był **komendant bandy dywersyjnej, który następnie zbiegł zagranicę.**

Głosowanie nad wnioskiem Związku Lud. Nar. odbędzie się na następnem posiedzeniu.

Dymisja szefa włoskiej milicji narodowej.

Rzym. (PAT.). W procesie przeciwko dziennikowi „Voce Republicana“, wytoczonym przez głównego dowodzącego milicji narodowej **generała** Balbo, pośród szeregu dokumentów **złożono list** z roku 1923, w którym generał Balbo **zaleca bicie** nieprzyjaciół **pałkami, zwracając się jednocześnie** do **prefektów i władz sądowych o niepociąganie** winnych **do odpowiedzialności.** Wobec tego, iż prasa lewicowa potępiła ostro stanowisko generała Balbo, ten ostatni wystosował do Mussoliniego pismo, w którem po stwierdzeniu, iż wspomniany list był napisany w **chwili ogólnego zrozpaczenia z powodu zamordowania czterech faszystów, zgłasza dymisję ze stanowiska głównodowodzącego milicji narodowej, nie chcąc przyczyniać trudności** rządowi. W odpowiedzi na to **Mussolini pochwala decyzję generała Balbo,** podnosząc jego zasługi wobec faszyzmu i przyjmuje zgłoszoną dymisję. oświadczając, iż generał, pozostając poza szeregami, zachowa całkowicie swą godność.

MORDERCA KATOLICKIEGO KAPŁANA.

Rzym. (PAT.) Prasa opozycyjna niezadowala się tem, że naczelny komendant milicji, generał Balbo, ustąpił i **przypisuje odpowiedzialność** za postępek generała wprost rządowi. Pisma opozycyjne omawiają szeroko proces wytoczony przez generała Balbo dziennikowi „Voce republicana“. Dziennik ten zarzucił był generałowi **udział w zamordowaniu kapłana katolickiego Minzoniego w Argenta** (prowincja Ferrara). Naczelny redaktor pisma „Voce republicana“ przesłuchany jako świadek, oświadczył, że adresat listu gen. Balbo oświadczył wobec niego. że jako faszysta **ukrył morderców ks. Minzoniego i pomógł im przedostać się w bezpieczne miejsce.**

Rząd, któremu nie można wierzyć.

Rzym. (AW.). **Posłowie opozycji zbierają się** w niedzielę **w Medjolanie w lokalu związkowym** partji katolickiej popularów. Wydział wykonawczy partyj opozycyjnych opublikował **komunikat,** w którym stwierdza, że w ostatnich dyskusjach parlamentarnych **nie omawiano kwestji istnienia milicji faszystowskiej i moralnych zobowiązań** na. .. u po **śmierci Matteottiego, za którą odpowlada rząd.** Wydział zaznacza również, że **nie może odtąd wierzyć obietnicom rządu.**

NAPAD WŁOŚCIAN NA WIĘZIENIE.

Rzym. (PAT.) W miejscowości Benevento **300 włościan napadło na więzienie,** rozbroiło karabinierów i uwolniło dwóch aresztantów, uwięzionych dnia poprzedniego. Wzmocniony oddział karabinierów **przywrócił porządek i aresztował 10 włościan.**

Trybunał Rzeszy rozpatrzy sprawę Nathusiusa.

Odgrywanie komedji dla całkowitej rehabilitacji skompromitowanego generała.

Paryż. (AW.) Ułaskawiony przez rząd francuski generał Nathusius **opuścił więzienie w Lille i wyjechał do Lotaryngji, skąd udaje się do Niemiec.** Krok rządu francuskiego, świadczący o daleko posuniętej z jego strony chęci kompromisu, wywołał odpowiednie wrażenie w Niemczech. Urzędowe źródła niemieckie donoszą jednak, że **trybunał Rzeszy w Lipsku ma wytoczyć śledztwo przeciwko generałowi Nathusiusowi celem stwierdzenia słuszności zarzutów,** wysuwanych przeciwko niemu w rozprawie przed sądem wojennym w Lille. — Dochodzenie to ma zapewne na celu **całkowitą rehabilitację generała Nathusiusa.**

Ks. Adamski patronem Związku spółdzielni.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Poznania donoszą pod datą 27 b. m.: Wczoraj odbyło się drugie plenarne posiedzenie sejmiku Związku spółdzielni zarobkowych i gospodarczych. Przyjęto i zatwierdzono sprawozdanie Banku Związku spółdzielni, obejmującej całą Polskę. Na **patrona Związku wybrano sen .ks. Adamskiego;** na wicepatrona sen. ks. Bolta i Dra Kazimierza Seydlitza.

SPRAWĘ ŻYRARDOWSKĄ ZAŁATWI SEJM WE WTOREK.

Warszawa. (Telef. wł.) Wniosek komisji żyrardowskiej o postawienie b. ministra przemysłu i handlu, Kucharskiego, przed trybunał ...anu, **wejdzie we wtorek na posiedzenie pełnej Izby.**

Realizacja reformy rolnej.

Konferencja p. Grabskiego z lewicą. — Odnośny projekt ustawy zostanie zgłoszony 10 grudnia. — Prawa ochotników i żołnierzy.

Warszawa. (PAT.) We czwartek odbyła się **konferencja premjera z przedstawicielami czterech stronnictw lewicowych: pos. Barlickim, Herzem, Plutą i Waleronem** w sprawie ustawy o realizacji reformy rolnej. Ustalono termin **wniesienia przez rząd odnośnej ustawy na dzień 10-go grudnia.** Uzgodniono również, że bezrolni, małorolni, żołnierze ochotnicy i żołnierze kawalerowie **krzyżów wojskowych mają mieć przy otrzymywaniu ziemi wszystkie prawa, które zabezpiecza im ustawa z dnia 15 lipca 1920 roku.** Wreszcie poruszono sprawę finansowania reformy rolnej, **którą to reformę,** według oświadczenia premjera, **rząd na wiosnę** zamierza zrealizować.

Nowi konsulowie.

Warszawa. (PAT.). Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w porozumieniu z senatem w. m. Gdańska. udzielił exequatur **p. Bartolome Daneri wicekonsulowi** republiki argentyńskiej **w m. Gdańsku.** Minister spraw zagranicznych udzielił exequatur p. Robertowi Mackenzie Buchan wicekonsulowi Wielkiej Brytanji w Katowicach, p. **Bernardowi Wilfriedowi Arbutnot Massey** wicekonsulowi Wielkiej Brytanji w Poznaniu i p. **Waldemarowi Bagun Berocin** konsulowi republiki łotewskiej w Łodzi.

P. SOBAŃSKI — POSŁEM W LIZBONIE.

Warszawa (Telef wł.) Dnia **20 b. m.** udał się **do Lizbony** poseł Sobański, aby tam wręczyć listy uwierzytelniające. akredytujące go jako **posła przy rządzie portugalskim.**

PROWIZORJUM BUDŻETOWE NA PIERWSZY KWARTAŁ 1925 R.

Warszawa. (Telef. wł.). Prowizorjum budżetowe **na I. kwartał 1925 r.** przewiduje dla wydatków państwowych jedną czwartą część kwot **przyjętych przez ustawę skarbową na r. 1924 i przez** budżet dodatkowy na tenże sam rok, który jest obecnie rozpatrywany przez Sejm. Prowizorjum umożliwia **zaspokojenie bieżących konieczności państwowych, nie przekraczając wysokości kredytów preliminowanych na rok 1925,** a dopuszcza także ewentualne zmniejszenia kwot przewidzianych na ten rok.

ROZDZIAŁ REFERATÓW DROGĄ GŁOSOWANIA.

Warszawa. (Telef. wł.) Ponieważ lewica **zrzekła się referatów budżetowych na rok 1925,** przeto **Komisja budżetowa dokonała rozstrzygnięcia tej kwestji drogą głosowania.** Wniosek **pos. Wyrzykowskiego** (Wyzwolenie), aby reasumować uchwały, upadł 18 głosami przeciw 11. Poszczególne referaty rozdzielono następująco: **Referat rolnictwa: pos. Żółtowski** (Ch. N.), referat **sprawiedliwości pos. Gruszka** (P. S. L.), referat **Prezydjum Rady ministrów: pos. Chaciński** (Ch. D.), **referat: Prezydent, Sejm i Senat: pos. Śliwiński Hipolit** (bezpartyjny).

GDAŃSZCZANIE W POLSKICH KONSULATACH

Gdańsk. (AW.) W czasie pobytu sekretarza Ligi Narodów, Cholbana, w Gdańsku **doszło do porozumienia między komisarzem generalnym Rzeczypospolitej Polskiej a senatem gdańskim co do przydziału gdańszczan do konsulatów polskich.**

Wyrok na estońskich komunistów.

Moskwa. (PAT.) Jak donosi moskiewska radiostacja w Talina, w rezultacie ukończonego **procesu 149 komunistów,** z powyższej liczby **podsądnych 39 skazano na bezterminowe ciężkie roboty, 28 na 15 lat ciężkich robót, 6 na 12 lat, 19 na 10, 5 na 8 lat, 15 na 6, a 16 na 4 lata zamknięcia w domu poprawczym. Siedmiu podsądnych uwolniono.**

Wiedeń. (AW.) „Statistische Nachrichten“ stwierdzają silny spadek ruchu obcych we Wiedniu. W ostatnim miesiącu przypływ obcych zmniejszył się o 25 procent. Wskaźnik drożyźniany wzrósł obecnie do 21.000. czyli ceny **przekroczyły** parytet przedwojenny o 45 procent

Z dnia politycznego.

„Nowy Dziennik" a istota nacjonalizmu.

W związku z ostatnią akcją Anglji w Egipcie zamieszcza syjonistyczny „Nowy Dziennik" dłuższy artykuł, w którym zupełnie otwarcie pochwala brutalny krok rządu Baldwina. a wyzwoleńczą pracę Egiptu traktuje jako „nierozsądną". Artykuł jest hymnem pochwalnym na cześć rządów Anglji w Egipcie, a potępieniem dążeń egipskich ku odzyskaniu wolności. Ostatnie zaś zarządzenia Anglji tłomaczy „Nowy Dziennik" w ten sposób:

„Poryw nacjonalistów egipskich, a przedewszystkiem ich skrajnego skrzydła był conajmniej przedwczesny. Zbyt silną stopą stoi Anglja właśnie nad Suezem i w Sudanie. a próba egipska zbyt była śmiała. by się powieść mogła. Bez Suezu trudno sobie wyobrazić byt olbrzyma wielko-brytyjskiego. a bez Sudanu skrępowana jego swoboda rozwoju. przyduszony jego poryw, odebrane źródła nie byle jakich bogactw i widoków ekonomicznych. Nie dziw więc, że Anglja tak gwałtownie zareagowała na próbę podważenia tam jej stanowiska".

„Nowy Dziennik" jest organem żydowskiego nacjonalizmu. Mogłoby się zdawać, że dla tego swojego charakteru będzie miał zrozumienie dla narodowych ruchów innych społeczeństw! Nie ma go jednak w stosunku do Egiptu, jak go nie miał żydowski nacjonalizm i nie ma w stosunku do Polski w okresie niewoli i obecnie w okresie budowania narodowego państwa polskiego!

Ten jeden drobny szczegół rzuca światło na istotę nacjonalizmu. „Prawa narodu" uznaje on tylko odnośnie do „swojego" narodu! „Inne" narody go nie obchodzą. Nie zasada: „naród jest wszystkiem", ale: „mój naród jest wszystkiem" stanowi najgłębszą istotę nacjonalizmu.

Nienaturalne oblicze krakowskiego konserwatyzmu.

Zwróciliśmy niedawno uwagę naszych czytelników na artykuł „Czasu", w którym p. Zbyszewski pasował p. marsz. Piłsudskiego na „ostatniego szlachcica polskiego" i równocześnie na „największego polityka współczesnej Polski". W kilka dni później zacytowaliśmy ustęp z innego artykułu w „Czasie". w którym przedstawiając widmo rządów duchowieństwa na wypadek przeprowadzenia reformy rolnej, próbowano straszakiem klerykalizmu wymusić na P. P. S. współdziałanie w utrąceniu reformy rolnej.

P. Zbyszewski, który pisał pierwszy artykuł, jest człowiekiem bardzo młodym. Co tu ukrywać! Poprostu chodzi sobie na uniwersytet i — uczy się! Pisząc artykuł, czy też obydwa artykuły, choć pierwsze dopiero kroki stawia w „Czasie", jednak w niczem nie wykroczył przeciw kanonom krakowskiego konserwatyzmu. Jego dyg przed mar. szałkiem i zaproszenie PPS. do współpracy politycznej są tylko dostosowaniem zasad „Czasu" do aktualnych wydarzeń. P. Zbyszewski okazał się bardzo pojętnym uczniem takich mistrzów, jak: Jaworski, Estreicher e tutti quanti!

Kto obserwował życie polityczne w b. Galicji w ostatnich dziesiątkach lat, musiał dostrzedz, że krakowski konserwatyzm zmienił się w ostatnich latach radykalnie. Stworzony przez szlachtę galicyjską, reprezentował interesy ziemiaństwa. Był wyrazem tego konserwatywnego kierunku. który ta warstwa siłą rzeczy stanowi. Przeciwstawiał się najostrzej stawiającemu pierwsze kroki socjalizmowi (represje starościńskie) i bezwzględnie tłumił ruch ludowy wsi (nieprzebierająca w środkach walka z ks. Stojałowskim). Miał na usługi wszystko: władze polityczne od namiestnika do starostw, reprezentacje autonomiczne. policję — a przedewszystkiem rząd centralny. Historja tych lat wykaże kiedyś, że w żadnej części Polski nie było obskurniejszego i więcej reakcyjnego kierunku, niż konserwatyzm krakowski.

Wojna zmieniła gruntownie warunki. Na plan pierwszy wysunęło się zagadnienie polityczne: niepodległość Polski. Obóz konserwatywny nie wyczuwający nowych przeobrażeń, a zahypnotyzo-

Militarystyczne machinacje Rosji i Polska.

Pod uwagę naszych entuzjastów protokołu genewskiego.

W chwili. gdy się w świecie uciera coraz więcej przekonanie o konieczności zwalczania militaryzmu, — Rosja sowiecka nie tylko nie ustaje w zbrojeniu się, ale nawet obmyśla nowe środki, które jej armję mają postawić na najwyższym w Europie poziomie. Świadczy o tem posiedzenie najwyższej Rady wojskowej całego państwa, tak zw. „Pur", które się odbyło w Moskwie w drugiej połowie bieżącego miesiąca. Na porządku dziennym postawiono trzy sprawy: 1) wyniki dotychczasowej i plany przyszłej reorganizacji czerwonej armji; 2) gospodarcze położenie czerwonej armji i 3) obecne polityczne zadania w czerwonej armji. Referaty wygłosili: Frunze. Unszlicht i Bubnow.

Najciekawszym z nich był referat Frunzego o nowej organizacji armji czerwonej, dokonanej pod wpływem gospodarczego położenia państwa i konieczności wzmocnienia obrony kraju. Reorganizacja ta miała w pierwszym rzędzie na celu podniesienie militarnego uzdolnienia czerwonej armji. W szczególności podniesiono ilość oddziałów specjalnych, a **przedewszystkiem podwojono liczbę artylerji.** Za podstawę reorganizacji piechoty wzięto kompanję zaopatrzoną w karabin maszynowy, podczas gdy oddziały techniczne skupiono w większe jednostki. Projektowana jest również reforma gubernjalnych komisarjatów wojskowych. która jednak potrzebuje zatwierdzenia przez ciała ustawodawcze. Zmianę kader wojska państwowego w oddziały terytorjalnej armji, zarzucono; lękano się, że na tem uzależnieniu ich od wpływów lokalnych karność wojskowa może ucierpieć.

Frunze jest zupełnie zadowolony z wyników reorganizacji. Nowością, którą wysunął w swoim referacie. jest konieczność przygotowania całego społeczeństwa do przyszłej wojny, o której zupełnie otwarcie mówi. Z tego powodu **projektuje zapoczątkowanie militarnego przygotowania młodzieży jeszcze przed wiekiem popisowym.**

Informacje powyższe, które przyniosła prasa zagraniczna, nie powinny minąć bez echa w Europie, przedewszystkiem w Polsce! Rosja sowiecka nie myśli się rozbrajać! Owszem, w czasie, kiedy Europa zostaje pod wrażeniem genewskich protokołów, sowiety najbezczelniej w świecie gromadzą naczelników wojskowych i każą im obmyślać sposoby jak największego uzdolnienia armji do przyszłej wojny, której p. Frunze bynajmniej nie przesuwa w daleką przyszłość! Co więcej, Rosja sowiecka, która z taką bezwzględnością prowadzi „walkę z Bogiem", jako „sprzymierzeńcem kapitalizmu i imperjalizmu", wstępuje na drogę zmilitaryzowania duszy młodzieży! W miejsce Boga — karabin! W miejsce religji zabijającej egoizm — kult siły militarnej!

Bezużytecznem jednak byłoby rozdzieranie szat w świętem oburzeniu z powodu tych wojennych przygotowań naszej socjalistycznej sąsiadki. Społeczeństwo nasze nie od dziś wie, że „czerwona komedja" realizacji marksizmu może się grać jedynie pod osłoną militaryzmu! I równie nie na miejscu byłoby trąbienie na alarm! Polska ma dosyć siły wewnętrznej, by się czuła bezpieczną nawet wtedy, gdy się rosyjski kolos przeciąga w pragnieniu wojny! Jednego tylko trzeba: — trzeźwej oceny przygotowań za naszym wschodnim kordonem. To wystarczy zarówno do rozwiania przesadnych rojeń na temat rzekomo zbliżającej się ery „wiecznego pokoju", jak i zapewnienia państwu koniecznego bezpieczeństwa! Wystarczy oświadczyć: słyszymy i czekamy spokojnie!

W. Z.

St. Wyspiański w „Ludziach teatru".

...Pamiętam pierwsze próby „Wesela" i ten chaos zdań na czytanej próbie. Siedziałem jakby przed jakimś olbrzymim obrazem, z którego wychylały się postacie dziwna. uśmiechnięte szydercza. Goście weselni! — Duszna była owa chłopska izba. której skrzypki zdaleka przygrywały. Jakaś potęga i bezwzględne okrucieństwo odbijały od przesuwających się przez scenę widm... Czułem, że i ja jestem wyłonionym tworem z głębin zbiorowej duszy społeczeństwa, a rola dziada, którą gram, obleka mnie w jedną z prawd...

Jak to wyjdzie? Jak to przyjmie publiczność? Czy to jej nie znuży? — pytaliśmy się w gronie kolegów.

Wyspiański z wymaganiami sceny, jako poeta, nigdy się nie liczył, a przypodobać się ogółowi nie umiał i nie chciał. Pamiętam, jak w I. akcie „Wesela" raziło nas aktorów, owo szufladkowanie scen po dwie osoby.

— Nie chcę ich układać! — odpowiadał mi Wyspiański. gdy go o to pytałem — widzę ich tak, jak mówiły do mnie na bronowickiem weselu! — Takiemi mieć ich chcę! Czy to się podoba? — nie wiem! Nie myślałem o tem. Wolałbym żeby nie bili brawa, bo wtedy ich coś uderzy i przygniecie...

I tak się stało.

Ostatni akt zrobił takie wrażenie. jakiego od 30 lat nie pamiętałem w teatrze. Czar prawdziwego natchnienia zapanował nad tłumami. Zrobiła się cisza. Wyspiański zwyciężył. W teatrze nie odezwały się oklaski. Na drugi dzień tylko o tem w mieście mówiono.

— Popis aktora — mówił mi raz Wyspiański — kazi jego powołanie, poniża tak cel jak i sztukę samą. Doczekam się jeszcze tego z pewnością, że aktorowi przed kurtyną po każdym akcie wychodzić nie będzie wolno. To mnie najwięcej oburza! W tem mieści się tragizm cały. bo oklaski to chęć poniżenia talentu. który zapanował nad tłumem. Uważam to za największy zamach na artystę... Patrzcie! Oto biją brawo. aby się ukazał ukłonił — aby zniszczył swe dzieło i powiedział — udawałem tylko...

W tym czasie szkoła, którą zrazu otworzyłem dla kształcenia wymowy dzieci. dzięki zainteresowaniu i poparciu sfer naukowych. rozwinęła się w zakład dla „źle mówiących i niemych". Wyspiański często mnie radą wspierał. Poeta ten bowiem głęboko umiał odczuć symbolizm dźwięku każdej litery w ojczystym naszym języku Wyszukawszy ustęp zwłaszcza z poezyj Słowackiego. kazał mi go głośno deklamować nieraz 10 razy. Ulubionym jego utworem była „Duma o Emirze Rzewuskim" gdzie podziwiał moje rwanie głosem albo też ustęp z poezji Lorda Byrona p. t. „Waterloo":

...Patrz, oto upadłego imperjum szczątki!
trzęsienia ziemi pokryte zwaliskiem!
Raz tu ostatni orzeł wzbił swe loty
i nim go ludów powaliły groty,
strasznymi szpony poszarpał to błonie!...

...Chory już, wątły i blady, przychodził do nas, a położywszy się na szerokiej zielonej kanapie, rozpoczynał pogawędkę. Myliłby się ktoś, ktoby sądził, że były to jakieś głębokie filozoficzne wykłady. — nie — ale z najbanalniejszej kwestji umiał Wyspiański wysnuć nową myśl oryginalną.

Pewnego razu na spacerze począłem narzekać, że prawdziwego piękna niema już w naszym narodzie. Obok przechodziła właśnie wiejska dziewczyna, trzymając w ręku świeżo zrobione przez stolarza okienko. — Przytulając je do oczu. to znów odsuwając. dziewczyna zawzięcie patrzyła w puste ramy. Śmiech ukazał się na jej spękanych suchych wargach. Szła prędko. Widocznie się spieszyła.

Wyspiański mi ją pokazał.

— A choćby i ta dziewucha?! — rzekł — czy to nie piękne?

— Prawda — wygląda wcale niesinteresująco, ale to, co ona myśli w tej chwili, jest pełne uroku... Popatrz jak okienko głaszcze, jak się niem cieszy, jak je pieści!... Toć nie dziwota! Chata. gdzie zamieszka ze swym Bartkiem albo Kubą, dawno już stoi wybudowana. przednowek był ciężki. pieniędzy na nowe okna do chaty zabrakło — biedactwo chodziło na wyrobek — aż uskładało. — Teraz w ramach okna widzi bliskie szczęście... Nie może nadążyć myślom. Chciałaby jak najprędzej...

W oddali malała postać dziewczyny.

Za Krakowem ciągnęły się szare ciche pola.

Leon Jaracza Stępowski.

(Ustęp z „Ludzi Teatru").

wany urokiem wiedeńskiego „Burgu", związał się na życie i śmierć z państwami centralnemi. Wypowiedział i prowadził bezwzględną walkę z obozem, który niepodległość Polski uzależniał od zwycięstwa koalicji. Jedynym jego w tym czasie sprzymierzeńcem była P. P. S. Wszystkie denuncjacje, aresztowania, konfiskaty pism, które nękały w tym okresie obóz ententofilski, inscenizowane były przez zjednoczone partje!

Przyszedł koniec wojny i powstanie Polski! Nastroje polityczne — rzecz jasna — musiały odgrywać dużą rolę! Obóz narodowy miał prawo do triumfu i korzystał z niego! Obóz „Czasu" zaś nie mógł przebaczyć przeciwnikom, że wygrali Polskę i wojnę. Taki stan rzeczy dotąd trwa! Skutkiem tego — rzecz jedyna w Europie — **najbardziej reakcyjna społecznie grupa polityków zostaje w dobrych stosunkach z najbardziej społecznie radykalną partją — z socjalistami! Natomiast w najostrzejszej walce zostaje z jedynym kierunkiem politycznym, który ma wszystkie dane, by się stać wyrazem konserwatywnych dążności w społeczeństwie — z Narodową Demokracją!** Można to niezwykłe zjawisko tłómaczyć spuścizną wojenną, przewagą politycznych nastrojów nad społecznemi, co niewątpliwie odpowiada prawdzie! Sam przecież fakt określić trzeba jako anomalję, z której zresztą największe szkody płyną dla obozu konserwatywnego „Czasu".

Na uprzejmą ofertę „Czasu" o porozumienie w sprawie reformy rolnej, odpowiedział socjalistyczny „Dziennik ludowy":

„Trudno się dziwić obszarnikom, że wytaczają najcięższe armaty przeciw uszczupleniu ich własności, ale jeżeli po sukurs sięgają aż do socjalistów, to zdają sobie chyba sprawę, że poszli na fałszywą drogę. Socjaliści nie mogąc w dzisiejszej sytuacji zrealizować programu maksymalnego, z konieczności musieli głosować za podziałem ziemi, bo wybierając z dwojga złego uważali, że lepiej jest, by ziemia przeszła w posiadanie tych, co na niej pracują, niż by pozostała w rękach obszarników. Dlatego socjaliści rewizji swego stanowiska w tej sprawie przeprowadzać nie potrzebują".

To było do przewidzenia! Jeśli się „Naprzód" w podobny sposób nie wypowiedział, to tylko z powodu szczególnie przyjaznych jego stosunków z redakcją „Czasu".

Może to odezwanie się socjalistycznego pisma zreflektuje obóz stańczykowski i wykaże całą bezcelowość faworyzowania socjalistów. Wtedy — być może — stańczykierja zdoła zgromadzić u siebie choć część skłaniających się ku N. D. żywiołów konserwatywnych. **Dopiero otwarte i — powiedzmy — bezceremonjalne odcięcie się krakowskich stańczyków od skrajnych partyj mogłoby im dać prawo do reprezentowania polskiej myśli konserwatywnej.** St. D.

Ze Związku Ziemian Zach. Małopolski.

Otrzymujemy następujące sprawozdanie z obrad ziemiaństwa zachodniej Małopolski:

W ostatnich dniach odbyły się obrady Wydziału i Rady Głównej Związku Ziemian w Krakowie. Przewodniczył prezes Aleksander Dworski. Na posiedzeniu wydziału byli obecni pp.: Dworski Aleksander, hr. Mycielski Jan, Dr Witołd Mieleski, Wł. Kępiński, Jarochowski Joachim, Dr Lisowiecki Marjan, Kobylański Aleksander, Komorowski Stanisław, Rudziński Marjan, Wiśniowski Adam, Dr Szczaniecki, Dr Chmielewski.

Na porządku dziennym, między innemi, była kwestja przedstawicielstwa do Rady Naczelnej w Warszawie. Związek Ziemian zach. wojew. Małop. jest bowiem tylko ogniskiem grupującem ziemiaństwo na temże terytorjum, osobną zaś znowu grupę stanowią Wschodnia Małopolska, b. Królestwo, Poznańskie, oraz Kresy. Centrala zaś wszystkich Związków jest w Warszawie, jako emanacja reprezentująca wszystkie jednostki terytorjalne. U podstaw zaś tych wszystkich istnieją powiatowe organizacje ziemiańskie. W dalszym ciągu dyskusji omawiano sprawę daniny lasowej. Wielu wskazywało na wadliwe wykonanie tejże ustawy i jej chaotyczne przepisy. Przy ściąganiu daniny lasowej w wielu wypadkach wymiar nie tylko odbiega od ustawy, ale nawet nie uwzględnia najistotniejszych faktów, mających decydujący wpływ na tenże wymiar podatku. Ogólnie przytem dały się słyszeć głosy, ilustrujące w świetle cyfr obecną sytuację, wywołaną nadmiernym podatkiem majątkowym. Wielu z ziemian mimo największego zrozumienia dla interesów państwowych, mimo starań i ofiarnych wysiłków, nie będzie w stanie uiścić podatku, nie tyle tylko z powodu klęski nieurodzaju, ile przedewszystkiem z braku kredytów długoterminowych, które jedynie mogłyby tę sprawę uregulować.

W czasie obrad zajmowano się także komisjami rozjemczemi między pracodawcami a pracownikami rolnymi. Działalność ich nie stanie jednak na wyżynie zadania. Ożywioną dyskusję wywołały obecne projekty sejmowe o ustawach samorządowych i gmin zbiorowych. Każdy ziemianin czuje się wysoce zainteresowanym, w jaki sposób ukształtuje się przyszły ustrój administracyjny wsi i miasta.

W dyskusji niemal wszyscy dawali wyraz obecnego ciężkiego położenia ekonomicznego, co jak najniekorzystniej odbija się na rolnictwie wogóle, a w szczególności na produkcji rolniczej. O ile przemysł, handel zdaje się już przechodzą kryzys i obecnie zaczynają stawać silnie na nogach, to nie da się tego w zupełności powiedzieć o rolnictwie. Rolnictwo nie zabliźniło jeszcze nawet w znikomej części ran zadanych wojną.

Nastrój więc w ziemiaństwie staje się coraz bardziej przygnębiający, żyje ono bowiem także więcej, niż w obawie o swą własność, której naruszalność zapowiadają nie tylko leaderzy „Wyzwolenia", lecz także głosy z trybuny rządowej.

A. K.

Iskierki

O strojach przedwczorajszych białogłów.

W ostatnim (48) numerze „Piasta" znajdujemy podaną przez Jakóba Bojkę ze „Zbioru pamiętników o dawnej Polsce" mowę posła Iwana Mieleszki, kasztelana smoleńskiego, wygłoszoną na Sejmie warszawskim za Zygmunta III, w r. 1589. Zgorszony „rozluźnieniem obyczajów" o co wini w pierwszym rzędzie Niemców, czyni poseł takie gorzkie uwagi pod adresem białogłów:

„Alboż i to nie duractwo, że Panie w tak bogatych sukniach chodzą? Nie znano przedtem tej tam portugały czy fortugały, a czeplenie jakoweś rucha się koło podołka, a dworzanin jak sokół czubaty spogląda, jakby uskubnąć. Ja bym radził niechby białoszyjki nasze postroiły się w dawniejsze zapinania a sznurowania, na zadu nosiły rozporki, a ktemu, by z niemiecka pluder nie używać. Byłoby warowniej i spokojniej od dobroochotników miłosnych, nie takby prędko skradywali lubotelnią brydnią, a dziś choćbyś z rohatyną stał na warcie, to biesa tego nie upilnujesz"...

O szanowny panie pośle z przed półczwarta wieku! Cóżbyś powiedział dzisiaj? Jakążbyś mowę musiał wygłosić dziś przed forum sejmowem w tej sprawie? Ośmielamy się wątpić zresztą, czy dziś odważyłbyś się na podobne publiczne uwagi — dziś, przy równouprawnieniu i wyszkoleniu sportowem niewiast... (w.)

Są antimilitaryści, którzy propagują wojnę dla odstraszenia od niej.

Miłość jest tkaniną Penelopy, którą trzeba stale pruć i od początku tkać.

Trudno utrzymać „czyste ręce", jeżeli się ma dużo do czynienia... z atramentem lub czernidłem.

To, co w kobiecie jest „wiecznie kobiecem", jest właśnie najwięcej w niej... śmiertelnem.

H. Gralski.

Fałsz „Legjonu".

Niewdzięcznem zadaniem jest rozpraszanie legendy. Jeszcze przykrzejszą jest rola zdzieracza masek z oblicza oszustów, a jednak nie może stać się inaczej.

Dlatego też, choć doznałem silnego i wielce niemiłego wstrząśnienia, oceniam śmiałą bezwzględność, z jaką OO. Jezuici wyrugowali Matkę Makrynę Mieczysławską z narodowej świątyni.

Cóż bardziej upokarzającego w naszych stosunkach z Watykanem, bardziej wstydliwego wobec Rosji, od łatwowierności, z jaką biliśmy pokłony przed pospolitą babą, podszywającą się pod męczeństwo Bazyljanek?

Trzeba było już raz z tem skończyć, skoro od Słowackiego do Wyspiańskiego rozchodzi się swąd po całej literaturze.

Na ostatniem przedstawieniu „Legjonu" w Krakowie trudno mi było usiedzieć na miejscu. Widok Mickiewicza u stóp „świętej" Makryny wyprowadzał mnie z równowagi. Nonsens szopkowatego cara rosyjskiego, uciekającego przed Makryną z Watykanu, trudno usprawiedliwić, nawet symbolem.

Pragnę być szczerym i wyznaję, że przemawia przeze mnie nacjonalista, dotknięty do żywego w najbardziej czułe miejsce poetycznych wspomnień z dzieciństwa.

Dziś przypominam sobie ze skruchą głuchy żal do swego ś. p. ojca za to, że z obawy przed rosyjską rewizją w domu, spalił korespondencję Matki Makryny z moją babką (Genowefą, córką ministra skarbu polskiego, księcia Druckiego-Lubeckiego). „Nie były te listy wcale interesujące" — bronił się mój ojciec — wiesz, ona była: „très femme du peuple" — nagłówki były w tym rodzaju: — moje złoto, moje perły, moje brylanty — najdroższa pani hrabino!"

Mój ojciec, który odznaczał się fenomenalną pamięcią, zaostrzoną zmysłem krytyki historycznej, opowiadał mi wówczas swe wspomnienia z klasztoru Trinita de Monti w Rzymie. W burzliwych czasach prześladowania, gdy ciosy spadały jak gromy na męskich członków mego rodu, począwszy od zaciętego opata Kartuzy Berezkiej, który nakazał braciom milczące znoszenie krzywdy hańbiącego oskarżenia, by odwlec ruinę klasztoru, (wkońcu skazanego na kasatę za wydanie skarbów Kościuszce), a skończywszy na Adamie Pusłowskim, rozstrzelanym przez Murawiewa w Nowogródku, i ucieczce na wygnanie Tytusa Pusłowskiego, organizatora powstania na Litwie, oraz konfiskacie dóbr w Kowieńszczyźnie; babka moja schroniła się z dwojgiem małych dzieci do Rzymu, gdzie ojcowską opiekę roztoczyli nad nią Pius IX i kardynał sekretarz stanu Antonelli.

Ojca mego, jako pacholę nie zobowiązane klauzurą, pozostawiano nieraz Matce Makrynie w klasztorze, gdzie bawił się w uroczej altanie, całej obrośniętej passiflorą.

I oto pewnego dnia zdarzył się niespodziewany wypadek. Cały Rzym zajmował się wówczas odkryciem rywalki Matki Makryny, jasnowidzącej dziewczyny zwanej La Catrinella. Catrinellę wzięła pod swe skrzydło wpływowa księżna Odescalchi (z domu Branicka), a moja babka pozostała wierną Makrynie. Polska Przeorysza odmawiała stanowczo spotkania z nową „świętą", zachodziło bowiem niebezpieczeństwo mające precedensa w starożytnym Rzymie: „Cato solebat dicere se semper mirari quod non rideret haruspex, haruspicem cum videret"...

Aż nagle wypadki poszły przyspieszonem tempem. Przed klasztor Trinita de Monti zajechała kareta księżny Odescalchi przywożącej swą jasnowidzącą, a moja babka pospiesznie cofnęła się i uprosiła zakonnice, by ją ukryły w głębi klasztoru. Pragnęła bowiem zachować neutralność wobec księżny.

Matka Makryna po silnym oporze, zgodziła się wreszcie na postawienie jednego pytania młodej Pythji.

Stanęły więc naprzeciwko siebie dwie oszustki i zamieniły nieżyczliwe spojrzenia.

Rozmowa była krótka:

— Jakie będą przyszłe losy tego klasztoru?

— Jeżeli jest dziełem Bożem przetrwa, jeśli dziełem Złego — upadnie...

Ale biedna Catrinella nie wiedziała, że ma naprzeciwko siebie szczwaną mateczkę — prawdziwą wygę...

— A smarkata! tyle i bez niej mogłam wiedzieć! — oburzyła się Przeorysza Makryna.

Skończyło się na głośnym skandalu, gdy Papież skazał zdemaskowaną Catrinellę na dożywotnie zamknięcie w "Sepolte Vive" (żywcem pogrzebane), wśród kolonji zaś polskiej rozeszła się złośliwa pogłoska, że księżna Odescalchi ma wątpliwości co do rozstrzygającego orzeczenia Papieża... bez Soboru... Tyle o Mateczce Makrynie; ale nie koniec z Legjonem...

Franciszek Xawery Pusłowski.

Z Polski i ze świata.

Rozwój czarnej rasy w Ameryce.

Narodowa Liga interesów murzyńskich („National Negro Busines League") obchodzi w tym roku 25-lecie swego istnienia. Wydane z tej okazji sprawozdanie, wskazuje na olbrzymi rozwój kulturalny murzynów w Ameryce. Wydatki na prywatne szkoły murzyńskie wynoszą 32 miljony dolarów; majątek zaś członków Ligi wzrósł do 1 700 miljonów dolarów. Statystyki zawodów wykonywanych przez czarnych wykazują np: 20.000 murzynów w handlu, na kierowniczych stanowiskach, 19.671 kapłanów różnych religij i kultów — 3.500 lekarzy — 3.800 muzyków — 2.000 aktorów — 1.100 dentystów — 1.000 sędziów i prawników — 1.060 profesorów uniwersyteckich i szkół średnich.

Przeniesienie zwłok ś. p. ks. biskupa Jaczewskiego.

Onegdaj odbyła się w Lublinie uroczystość przeniesienia zwłok zasłużonego dla Kościoła kapłana ś. p. ks. biskupa Jaczewskiego z cmentarza do katedry lubelskiej. W uroczystości tej wzięło udział bardzo liczne duchowieństwo miejscowe i zamiejscowe z ks. biskupem Fulmanem i ks. biskupem Sokołowskim, oraz przedstawiciele władz, wojsko, cechy ze sztandarami i tłumy publiczności.

Gimnazjum fundatorem samolotu bojowego.

Gimnazjum II. we Lwowie prowadzi akcję, celem ofiarowania armji samolotu bojowego. Jak donoszą ze Lwowa, sprawa posunęła się już tak daleko, że na dzień 8-go maja 1925 r. projektowany jest lot na lotnisku lwowskiem na nowym samolocie. Samolot ten będzie darem od rodziców, uczniów i profesorów.

Ustąpienie polonisty z katedry kowieńskiej.

Z Kowna donoszą: Prof. literatury i języka polskiego na uniwersytecie kowieńskim, Herbaszewski, ustąpił z zajmowanego stanowiska, skutkiem szykan, doznawanych ze strony litewskiej.

Nowi „nieśmiertelni".

Do Akademji francuskiej zostali świeżo powołani z wyboru: Jerzy Lecomte w miejsce Blassona, Emil Picard w miejsce Freysineta i A. Vesnar w miejsce Lottiego.

Wyprawa do bieguna północnego na Zeppelinie.

Według doniesienia z Berlina, Nansen przystępuje do przygotowań, celem odbycia podróży do bieguna północnego na Zeppelinie. Okręt ten będzie specjalnie zbudowany i przystosowany do lądowania na biegunie. Podróż nastąpi w lecie 1927 roku. Nansen zamierza stworzyć w tym celu towarzystwo międzynarodowe.

TOWARZYSTWO POPIERANIA KASZUBÓW zawiązało się w Warszawie. Ma ono na celu szerzenie wśród Kaszubów oświaty, a zwłaszcza zapoznawanie ich z polską historją i literaturą. Na czele Towarzystwa stanęło grono wybitnych osobistości stolicy.

TYSIĄC SOKOŁÓW AMERYKAŃSKICH W POLSCE. W przyszłym roku spodziewane jest przybycie 1.000 członków gniazd sokolich w Ameryce do Polski. W związku z tem odbyła się w min. spraw zagr. konferencja w sprawie przyjęcia gości.

KONCERT ŚLIWIŃSKIEGO W BERLINIE. Na zaproszenie p. Olszewskich, odbył się w dniu 27 b. m., w salonach poselstwa polskiego koncert znanego pianisty Józefa Śliwińskiego.

SENSACJA LWOWSKA. Jak już donosiliśmy, znaleziono pod podłogą jednej z cel dawnego klasztoru Magdalenek we Lwowie, przerobionego później na więzienie dla kobiet (t. zw. „Brygidki"), trumnę ze szkieletem kobiecym. Obecnie zgłosił się do policji śledczej we Lwowie niejaki p. Gawlik, niegdyś szewc, a obecnie właściciel realności we Lwowie, który na własną rękę prowadził dochodzenia i opowiedział, że znaleziony szkielet jest niewątpliwie szkieletem niejakiej Kobrynowej, która przed 35 laty zabiła właściciela zakładu pogrzebowego Opluchtila i została skazaną na 15 lat więzienia. W trakcie odbywania kary w Brygidkach wygrała na los turecki 3000 guldenów austr. Otóż celem zrabowania jej tego losu i podjęcia pieniędzy zamordował ją dozorca. pochował pod podłogą, a władzom sprawę tak przedstawił, jakoby Kobrynowa uciekła. Takie też notatki pojawiły się w prasie, poczem wszelki słuch o niej zaginął. Dozorca ów podobno żyje jeszcze i został aresztowany. — Donosi o tych sensacjach „Wiek Nowy".

CUKIER POTANIAŁ WE LWOWIE i kosztuje: grysik 1.17 zł., a kostkowy, w głowach i mączka 1.27 zł.

KATASTROFA W WYTWÓRNI MATERJAŁÓW WYBUCHOWYCH. W wytwórni materjałów wybuchowych w Ossowej Górze pod Bydgoszczą eksplodował onegdaj kocioł napełniony masą wybuchową. Eksplozja nastąpiła w chwili, gdy w kotłowni byli pracownicy wytwórni. Od wybuchu zabite zostały 3 osoby, 1 ciężko i 1 lekko ranna.

WYBUCH AMUNICJI W KOWNIE. Według dotychczas nadeszłych wiadomości, wybuch amunicji w Kownie, o którym doniosły dzienniki, nastąpił wskutek eksplozji starych min na forcie Freido. Znaleziono dotychczas szczątki 15 osób rozerwanych przy wybuchu — z tego 5 cywilnych. Wiele ofiar znajduje się jeszcze podobno wśród gruzów. Siła wybuchu była tak gwałtowna, że w Kownie wyleciały prawie wszystkie szyby, a wiele dachów i ścian się zawaliło. Wypadek przypisują komunistom.

FORD BUDUJE SAMOLOTY. Według wiadomości ze Stanów Zjednoczonych, buduje miljoner Ford w swych olbrzymich fabrykach w Detroit 10 próbnych samolotów. Są to dwupłatowce zbudowane całkowicie z twardego aluminjum o rozpiętości skrzydeł 36.57 m. o dwóch motorach typu „Liberty". O ile próby z tymi samolotami wypadną pomyślnie, ma Ford zamiar zacząć seryjną budowę samolotów, zapewne w tym samym tempie, co i samochody: co 10 sekund jeden samolot!

Żydowscy specjaliści fałszują etykiety monopolowe.

Z TAJEMNIC KAZIMIERZA I STRADOMIA. — WYKRYCIE OLBRZYMICH ZAPASÓW FAŁSZYWYCH BANDEROLI I ETYKIET. — PRZEMYCO NA SACHARYNA. — Z SĄDU OKR. KARNEGO DO SĄDU SKARBOWEGO.

Z początkiem ubiegłego roku władze policyjne w Krakowie wpadły na ślad podrabiania monopolowych opakowań sacharyny, które to opakowania służyły fałszerzom do nadawania lichym, pokątnym fabrykatom sacharynowym marki monopolu państwowego. Organa śledcze policji **skierowały się na Kazimierz i Stradom**, gdzie po mozolnych poszukiwaniach **odkryły spelunki żydowskich fałszerzy.** Pierwsze ślady skierowały policję do mieszkania kupca **Pinkusa Halperna** (l. 50). W czasie rewizji domowej znaleziono tam **14 kg. sacharyny, dalej 350 pudełek po 100 pastylek sacharyny, oraz około 2000 sztuk podrobionych opakowań i banderoli.** U Halperna zastano wówczas **Izaaka Jahrbluma r. Weisberga** (l. 45), kupca z Wieliczki, Gitlę Fischlerową (lat 33), handlarkę z Wieliczki, oraz **Salomona Zierera** (lat 60) z Oświęcimia, a ponieważ nasuwało się podejrzenie, **że są oni współsprawcami** fałszerstw, przeprowadzono także i u nich rewizję. Rewizja dała **dodatnie rezultaty,** gdyż znaleziono w mieszkaniach „gości" Halperna **wielkie ilości pudełek z fałszywemi etykietami, fałszywe banderole, sacharynę i t. p.** Wyniki śledztwa policyjnego szły w tym kierunku, że cała ta szajka trudniła się przemycaniem lichych fabrykatów sacharyny, a następnie w Krakowie pakowała ją do podrobionych pudełek i zaopatrywała w fałszywe banderole monopolowe, celem puszczenia w obieg z **olbrzymim zyskiem.** Policja krakowska skierowała wówczas sprawę do prokuratorji państwa, która też wytoczyła Halpernowi, Jahrblumowi, Fischlerowej iZiererowi oskarżenie **o zbrodnię usiłowanego oszustwa z par. 197, 199, 200, 203 i 8 u. k.**

W ostatnich dniach odbyła się w sądzie okr. karnym w Krakowie **rozprawa** przeciw wspomnianym fałszerzom (Zierer nie stawił się), na której trybunał powziął uchwałę, aby sprawy wszystkich oskarżonych **skierować na drogę postępowania administracyjno-skarbowego.** Wobec tego, fałszerstwa Halperna i spółki sądzone będą w sądzie skarbowym w najbliższej przyszłości.

Aresztowanie 6 żydów za fałszowanie banknotów 50-złotowych.

PIERWSZE ŚLADY. — KOLPORTAŻ FALSYFIKATÓW NA PROWINCJĘ. — WYJAZD WYWIADOWCY POLICJI DO TARNOWA I ARESZTOWANIA. — SZEŚCIU „MACHERÓW" W POTRZASKU. — W POSZUKIWANIU ZA FABRYCZKĄ. — REWIZJE NA KAZIMIERZU.

W ostatnim czasie donosiliśmy, że władze skarbowe w Krakowie stwierdziły ukazanie się w obiegu **fałszywych banknotów 50-złotowych.** Równocześnie organa śledcze policji wszczęły dochodzenia w kierunku wykrycia sprawców fałszerstwa i już w niedługim czasie zdołały ustalić, że **źródło fałszerstw leży w Krakowie i że sprawcy pozostają w ścisłej łączności z prowincją, dokąd pośrednicy kolportują falsyfikaty w dużych ilościach.** Dłuższe śledzenie odniosło pożądany skutek, gdyż w ostatnich dniach przytrzymano w jednym ze **sklepów żydowskich w Tarnowie fałszywy banknot 50-złotowy** i jak się następnie okazało **pochodził on z rąk handlarza Mojżesza Weissa,** który jeździł niemal codziennie do Krakowa i już od pewnego czasu był w podejrzeniu u władz policyjnych.

W toku śledztwa wyszło na jaw, że Weiss był w posiadaniu większej ilości falsyfikatów i że **jest on jednym ze wspólników szajki fałszerzy.** Idąc po nitce do kłębka, aresztowała policja w Krakowie niejakiego **Pflanza,** również handlarza, co do którego ustalono, **że trudnił się puszczaniem w obieg fałszywych 50-złotówek i pozostawał w kontakcie z samymi „fabrykantami".** Następne dnie (t. j. ubiegły i bieżący tydzień) przyniosły **aresztowania dalszych czterech fałszerzy również samych żydów.** Nazwiska ich trzyma policja w tajemnicy, jednak dzisiaj lub jutro nie będą już one tajemnicą śledztwa.

Obecna akcja policji idzie w kierunku wykrycia **fabryki, która** — jak władze śledcze utrzymują — **mieści się w dzielnicy żydowskiej.** Ubiegłej nocy przeprowadzono na Kazimierzu i Stradomiu **30 rewizyj,** jednak bez rezultatu.

Epidemja czkawki.

Odczyt w Towarzystwie lekarskiem.

W Towarzystwie lekarskiem w Krakowie wygłosił we środę dr. Rose odczyt **„O obecnej epidemji czkawki w Krakowie i jej stosunku do schorzeń ciała prążkowatego".** Dr. Rose miał w obserwacji 21 wypadków czkawki w Krakowie. Choroba ta **wystąpiła tylko u mężczyzn** w wieku od 15 do 30 **roku życia** i trwała nietylko za dnia ale i w nocy. **Ruchy** czkawkowe występowały kilka razy na minutę. Czkawkę poprzedzały zwyczajnie katary górnych dróg oddechowych, temperatura od 37° do 38°, wypadków zarażenia jednak nie zaobserwowano, gdyż wszyscy zgłaszający się chorzy mieszkają zdala jeden od drugiego. Nie spotkano chorych z tejsamej kamienicy ani tegosamego warsztatu lub biura. Dolegliwości trwały **od 3 do 8 dni, po ustąpieniu** objawiało się osłabienie, **bóle rąk i nóg, oraz senność.**

Czkawka występuje wskutek skórczów przepony, ta zaś reaguje nietylko na nerwy ośrodka piramidowego, lecz również i innych. Np. czkawka może być **wynikiem zaburzeń** żołądkowych lub **histerji.** Wypadki czkawki obserwowane przez dra Rosego, wynikają z pierwszego powodu. Wszystkie obserwowane przez dr. Rosego wypadki kończyły się wyzdrowieniem. Prelegent stosował w leczeniu: **leżenie w łóżku,** ławki morfiny podskórnie lub w czopkach, oraz psychoterapję z dużem powodzeniem, gdyż ruchy piramidowe usuwają **ruchy** chorobliwe.

Kronika krakowska.

O ulicę Szopena.

Otrzymujemy następujące słuszne uwagi: „Kiedy w jakiejś zapadłej mieścinie uliczka składająca się z 3 ruder i 4 powywracanych parkanów otrzymuje godność ulicy „Kazimierza W." lub „Króla Stefana Batorego", to wprawdzie podziwiamy jakość pietyzmu tamecznych ojców miasta, gotowiśmy jednak uznać ich naiwną dobrą wolę. Jeśli jednak w jednej ze stolic Polski zarząd miasta uczcił jubileusz Szopena, nazywając „ulicą Szopena" zaułek na peryferji miasta, dotychczas zwany „Płuczkami" od tego, że płynie nim potok, w którym przekupki płuczą jarzyny — to, co mamy w tym wypadku uznać?!... Co właściwie mają pomyje do Szopena? Przypuśćmy, że jakiś turysta, wielbiciel Szopena, zechce zobaczyć „ul. Szopena" w przypuszczeniu, że może tam wznosi się jego pomnik... Czy zarząd miasta ma ambicje aż tak wysokie, żeby pozyskać dla Krakowa sławę Wielkiego Kołtunowa? Ulica Szopena niech się nazwie jednę z przednich ulic miasta lub plac, na którymby w przyszłości mógł stanąć pomnik jego (Szczepański)". **K. L. K.**

Program uroczystości jubileuszowych Jacka Malczewskiego.

Komitet organizacyjny ustalił następujący program uroczystości ku czci Jacka Malczewskiego: W niedzielę dnia 14 grudnia b. r. uroczyste nabożeństwo w Katedrze na Wawelu, następnie hołd Jubilatowi na Zamku, o godz. 12 w południe uroczysta Akademja w Starym Teatrze, na którą złożą się odczyty, deklamacje i produkcje artystyczne ze współudziałem Tow. Muz. „Echo", wieczorem bankiet w Domu artystów. Niezależnie od tego, w ciągu popołudnia urządzone będą odczyty dla wojska w Domu Żołnierza i dla publiczności w jednej z sal odczytowych. Komisja uchwaliła również wydać medal pamiątkowy.

Loterja fantowa Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Dziś, 29 b. m., o godz. 5 po południu rozpocznie się ciągnienie losów loterji fantowej L. O. P. P. w obecności przedstawicieli władz, prasy, członków wojewódzkiego Komitetu L. O. P. P., członków Koła lotniczego, uczniów wyższej szkoły przemysłowej, oraz publiczności. Z czynności losowania spisze się protokół. Wynik ciągnienia poda komitet do publicznej wiadomości. Nadto co do głównych wygranych, jak sypialnia, motocykl, radjostacja, meble, kuchnie gazowe, rowery, aparaty fotograficzne i t. p., poda się do wiadomości spis osób, które je wygrały. Wydawanie wygranych fantów rozpocznie się od poniedziałku 1 grudnia o godz. 4 po południu w gmachu województwa, parter na lewo.

Zmiany realności w pierwszem półroczu b. r.

Wykazy statystyczne dotyczące zmian w stanie posiadania realności i gruntów w obrębie m. Krakowa w ciągu I-go półrocza b. r. podają łączną sumę 259 zmian. Z tego przez kontrakt kupna zmieniło właściciela 169 objektów, przez inne kontrakty 38, a przez śmierć właściciela 52. Z pośród 169 zmian przez kontrakt kupna, więcej niż połowa, bo 92 zmiany przypadają na grunta, 45 na części domów, 6 na domy parterowe, 11 na 1-piętrowe, 14 na 2-piętr., 6 na 3-piętr. i 5 na inne realności. Również z 88 zmian przez inne kontrakty było najwięcej tranzakcji gruntem (26), częściami domów 7, domami parterowymi 3, 1-piętr. 2. Według dzielnic, największej ilości zmian dokonano w dzielnicy XXII (Podgórze), bo aż 36, dalej w dziel. Krowodrza 24, Wesoła 21, Piasek i Kazimierz po 19, Nowa Wieś 18, Zwierzyniec 17, Śródmieście 16, Dębniki 15 i t. d. Największą ilość tranzakcji w I. półroczu b. r. wykazał miesiąc kwiecień (33), najmniejszą marzec (23).

Kraków, 29 listopada.

LEON JUNOSZA STĘPOWSKI († 1914) znany i ceniony artysta dramatyczny w Krakowie, pozostawił po sobie dwa tomy pamiętników p. t. „Ludzie Teatru" (r. 1870—1903), opracowane do druku przez jego syna — Janusza. „Głos Narodu" drukował już trzy fragmenty z „Ludzi Teatru" o Wyspiańskim (marzec b. r.), o dyr. Koźmianie (marzec b. r.) i o dyr. Pawlikowskim (kwiecień b. r.). Pamiętniki L. Stępowskiego, mimo że dotychczas nie wydane, wzbudziły już duże zainteresowanie. W dzisiejszym numerze podajemy — z okazji 17-ej rocznicy śmierci Wyspiańskiego — z II-go tomu „Ludzi Teatru" kilka wspomnień o genjalnym poecie, który był przyjacielem artysty i jak wiadomo, ofiarował mu kilka swych wierszy („I cóż, kochany panie Leonie, czy byłeś pan w lesie"... „Gdy przyjdzie mi ten świat porzucić"), oraz rolę „Starego aktora" w „Wyzwoleniu".

„GŁOS MIESZCZAŃSKI" nr. 6 zawiera następującą treść: U progu sanacji stosunków Krakowa; Z rozmyślań nad przesileniem gospodarczem; Czas nagli; Trzy etapy pracy nad ustawą przemysłową; Z życia miast i miasteczek; Ruch organizacyjny wśród mieszczaństwa; O centralnem biurze badania cen; Zmora magistrackiego biurokratyzmu; Tydzień polityczny; Sprawy podatkowe, Ceny na rynkach towarowych — wraz z obszernym działem informacyj gospodarczych.

UCHWALENIE NOWYCH DZIAŁÓW BUDŻETU GMINNEGO. W piątek 28 b. m. odbyło się trzecie posiedzenie budżetowe magistratu m. Krakowa. Uchwalono dział IX (zdrowotność miasta), dział X (opieka społeczna), dział XI (sztuka i zabytki historyczne), dział XII (oświata), dział XIII (sprawy wojskowe), dział XIV (różne). Tem samem uchwalono cały budżet na rok 1925. — Ostatnie posiedzenie budżetowe, na którem przedłożony zostanie magistratowi ostateczny bilans budżetu na rok 1925, odbędzie się we środę dnia 3 grudnia.

Na cele budowy Muzeum Narodowego uchwalono wstawić do budżetu na rok przyszły 50.000 zł.

Z TARGU. Komisarjat targowy magistratu krakowskiego zanotował wczoraj nast. ceny. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 11—12 gr., buraków 18—20 gr., marchwi 15—18 gr., cebula 44—50 gr., czosnku 1.50—2 zł., kapusta kopa 8.00—9.00 zł., karpiel za sztukę 10—12 gr. Nabiał 1 litr mleka zbieranego 28—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., śmietany słodkiej 60—65 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 4.50—5 zł., sera 0.80—1 zł., jaja kopa 12.50—13 zł., sztuka 22—23 gr. Drób: kura 4.00—7.00 zł., kaczka 4.00—6.00 zł., gęś 6.00—10 zł., indyk 8.00—12.00 złotych.

KOMISJA REWIZYJNA DLA INWALIDÓW. Związek Inwalidów wojennych zawiadamia, że wszyscy inwalidzi wojenni, którym termin orzeczenia Komisji rewizyjnej minął, winni najdalej do 12 miesięcy po wygaśnięciu prawomocności orzeczenia Komisji wojskowo-lekarskiej zgłosić się w swojej Pow. Kom. Uzup., celem przedstawienia do ponownej komisji.

NIEUDAŁA UCIECZKA POLICJANTA KRAKOWSKIEGO DO ROSJI. Przed kilku dniami zbiegł z Krakowa pewien posterunkowy policji, należący do stanu tutejszej załogi policyjnej. Na podstawie listów gończych rozesłanych za zbiegiem, straże graniczne ujęły go na granicy bolszewickiej, gdy przekradał się na terytorjum rosyjskie. W chwili aresztowania policjant oddał kilka strzałów do otaczających go żołnierzy, jednak został ujęty i odstawiony do Krakowa. Obecnie toczy się przeciw niemu śledztwo. Nazwisko zbiegłego policjanta trzyma policja w tajemnicy.

NIE ZATRUCIE, ALE ŚMIERĆ NATURALNA. Kilka dni temu donosiliśmy na podstawie informacji policyjnej o zagadkowej śmierci Anny Mrowcowej, żony urzędnika kolejowego. Jak nas obecnie informują, śmierć p. Mrowcowej w szpitalu św. Łazarza nie nastąpiła przez zatrucie lub też jakiekolwiek inne zbrodnicze usiłowanie, ale z powodu ciężkiego zapalenia błony brzusznej. Ponieważ zgon p. Mrowcowej nastąpił w czasie badania lekarskiego przy zupełnej przytomności chorej, przeto mogły powstać łatwo przypuszczenia, że przyczyny tak nagłego zgonu należy dopatrywać się w zatruciu. Przypuszczenia te wobec ścisłych badań lekarskich okazują się zupełnie bezpodstawne.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj rano wezwano Pogotowie ratunkowe na dworzec kolejowy, gdzie Stanisław Skrzekucki, kolejarz, lat 28, doznał podczas przesuwania wozów złamania kości goleniowej, oraz zwichnięcia stawu skokowego. Przyczyną nieszczęśliwego wypadku było oderwanie się śruby buforowej, która spadła na Skrzekuckiego. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

Zawiadomienia i komunikaty.

KALENDARZ KÓŁEK ROLNICZYCH na rok 1925 nakładem Małop. Tow. Roln. ukazał się świeżo na półkach księgarskich. Na treść jego składa się obfity i doborowy dział literacki, oraz obszerny i nader urozmaicony dział rolniczy. Duża ilość praktycznych porad, artykuły znanych pisarzy, cała masa ilustracyj składa się na całość.

SŁUŻBA TELEGRAFICZNA W KĘTACH. W dziale telegraficznym i telefonicznym urzędu pocztowego w Kętach zaprowadzono służbę całodzienną, t. j. od godz. 8 do 21.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: (Nowość) „Spadkobierca" A. Grzymały-Siedleckiego.

Niedziela: Po południu „Krzyżacy"; wieczorem „Spadkobierca".

Repertuar Operetki.

Sobota: Po poł. po cenach zniżonych „Czarodziejka Karnawału"; wieczorem po cenach zniżonych „Cnotliwa Zuzanna".

Niedziela: Po południu po cenach zniżonych „Marietta"; wieczorem po canach zniżonych „Cnotliwa Zuzanna".

Repertuar „Bagateli".

Sobota: Po południu „Pragnę pana tomka"; wieczorem „Ukochany".

Niedziela: Po południu „Ten, który zabił"; wieczorem „Wstydliwy hulaka".

Repertuar koncertowy.

Sobota 29 b. m.: Jan Gerardy, wiolonczelista.

Niedziela 30 b. m.: Poranek symfoniczny z W. Berdiajeffem.

Poniedziałek 1 grudnia: Karol Flasch, skrzypek.

WANDA: „Ta, która nie tańczy".
SZTUKA: „Królowa niewolników".
PROMIEŃ: „W noc poślubną", komedja w 6-ciu aktach. W głównej roli Ossi Oswalda.
KINO UCIECHA I ZACHĘTA: „Tragedja domu Habsburgów", film rewelacyjny, 2 serje, 14 aktów. W głównej roli Marja Korda.
REDUTA: „Miasto rozkoszy".

Komunikaty teatrów krakowskich.

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI O REYMONCIE. Na zaproszenie dyrekcji teatru im. J. Słowackiego, znakomity krytyk i publicysta, p. A. Grzymała-Siedlecki, bawiący w Krakowie z okazji swojej premjery, wygłosi w niedzielę dnia 30 b. m. o godz. 11.30 w teatrze im. J. Słowackiego prelekcję, której przedmiotem będzie chlubne odznaczenie nagrodą Nobla wielkiego pisarza polskiego, Władysława Reymonta, i jego epickiego arcydzieła: „Chłopów".

Wiadomości gospodarcze.

Kongres spółdzielczy.

Próby konsolidacji. — Podłoże obecnego kryzysu.

II. Z chaosu wielkiej wojny wyłoniła się wolna i niepodległa Polska. Siłą rzeczy, siłą wypadków i konieczności wytworzonych przez powołanie do życia Państwa Polskiego — powstać musiała **idea konsolidacji** ruchu spółdzielczego na wszystkich ziemiach naszego Państwa. Warunki długi czas idei tej nie sprzyjały.

Próby konsolidacji podjął Dr. Stefczyk i zgrupował Spółki Raiffeisena na obszarze Małopolski, Gornego Śląska i powstające Spółki włościańskie na obszarze Królestwa przy **Patronacie Spółek we Lwowie**, stwarzając równocześnie w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych we Lwowie wspólny ich Zakład finansowy.

Od tego czasu idea konsolidacji nabierać poczęła silnego wyrazu.

Najpierw dokonaną została w roku bieżącym **konsolidacja Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie ze Związkiem Spółek Zarobkowych w Poznaniu** przez powołanie **Banku Związku Spółek w Poznaniu na pieniężny Zakład Centralny** Towarzystw i Kas Zaliczkowych Małopolski, które utraciły w czasie wojny Akcyjny Bank Związkowy dla Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie. Zakład ten bowiem przeszedł w prywatne ręce.

Równocześnie z tą akcją podjęta została myśl konsolidacji wszystkich Związków spółdzielczych na obszarach ziem polskich. Realizacją tej wielkiej myśli jest odbywający się obecnie w Poznaniu kongres spółdzielczy. Ma on dokonać konsolidacji jak już donosiliśmy: **Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie, Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu, Związku Spółdzielni Polskich w Warszawie oraz Związku Rewizyjnego Spółdzielni Kółek Rolniczych w Krakowie,** które utworzą Unję Związków, aby plany dla wspólnej pracy na polu spółdzielczości uzgodnić i uczynić je jednolitymi.

Konsolidacja Związków Spółdzielczych **dokonuje się w chwili przełomowej, znamionującej**, że okresy wojenne i powojenne minęły, a nadszedł okres pracy pokojowej, nadszedł okres wytwarzania **powolnego, lecz trwałego bogactwa narodowego na roli**, przy warsztacie rękodzielnika, przy maszynach fabrycznych.

W pracy tej pomagać mają przeliczne Spółdzielnie kredytowe, przemysłowe, spożywcze, handlowe — i **jednoczyć mają dla wspólnych celów rolnika, rękodzielnika, robotnika, przemysłowca, kupca.**

Stąd też pochodzi, że Spółdzielnie weszły w modę.

Nieomylne to znaki, że nadszedł wreszcie czas na pracę spółdzielczą, na podjęcie w całej pełni zadań gospodarczych przez organizacje spółdzielcze i na rozpoczęcie z ich strony budowy od podstaw.

Pod tymi znakami dokonuje się konsolidacja ich Związków. **Andrzej Zarugiewicz.**

Nowa ustawa wekslowa.

W Nrze 100 Dz. U. ogłoszono nową ustawę wekslową. Nie trzeba podkreślać, jaką doniosłość ona posiada, wystarczy tylko nadmienić, że **ujednostajnia prawo wekslowe ziem polskich.** Dotychczas bowiem na terenie Rzeczypospolitej obowiązywały tylko cztery różne ustawy.

Nowa ustawa jest **powtórzeniem projektu ustawy wekslowej, ułożonej przez sekcję prawa handlowego komisji kodyfikacyjnej.** Opiera się ona na **recepcji zasad regulaminu wekslowego, uchwalonego w Hadze w roku 1912.** Ustawa, zarówno jak umowa haska, oparta jest na **asymilacji systemu niemieckiego i francuskiego.** Przyjęcie tego systemu jest o tyle racjonalne, że ustawy wekslowe austrjacka i rosyjska, jakie obowiązywały na ziemiach polskich, **należały właściwie do grupy niemieckiej.**

KAPITAŁ ZAGRANICZNY W PRZEMYŚLE NAFTOWYM. Standard Oil Company (jedna z najpotężniejszych firm naftowych świata) reprezentowana w Polsce przez Vacuum Oil Company, przeznaczyła na wiosenne wiercenia w Małopolsce Wschodniej 3 miljony dolarów. Ma to być początek akcji zakreślonej na szerszą skalę, a mającej na celu eksploatację polskich pól naftowych.

KOLEJ WIELICZKA—MYŚLENICE—MSZANA DOLNA. Jak się dowiadujemy, na skutek interwencji pp. senatorów **Adelmana i Średniawskiego**, polecił minister kolei krakowskiej dyrekcji kolei, by zbadała kosztorys budowy i rentowności tej linji. Należy zaznaczyć, że projekt tej kolei był już gotowy w czasach zaborczych. Z powodu wojny sprawa poszła w odwłokę. Powojenne warunki zmieniły zasadniczo koszta budowy, tak, że pierwotny projekt będzie musiał uledz dużym zmianom.

Wobec tego jednak, że sprawą tą zainteresowały się już miarodajne czynniki, można mieć nadzieję, że ruszy ona wreszcie z martwego punktu.

O POMOC DLA PRZEMYSŁU LUDOWEGO. W dniach najbliższych wyjdzie rozporządzenie p. ministra przemysłu i handlu **o wykonaniu ustawy sejmowej w sprawie pomocy finansowej dla przemysłu ludowego.**

REWIZJA TRAKTATU HANDL. Z WŁOCHAMI. W najbliższym czasie przewidywana jest **rewizja traktatu handlowego Polski z Włochami.** Stoi to w związku z niektórymi usterkami traktatu oraz koniecznością wprowadzenia nowych zmian, jakie przy obecnych już ustalonych stosunkach finansowych państwa i gospodarczych dadzą się przeprowadzić w interesie obu zainteresowanych krajów.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Ceny w złotych za 100 kg. Żyto poznańskie 68/70 — 25.50—26; żyto targowe 67/68 — 24.50—25.50; groch zwykły 32—35. bób 25—26: łubin żółty 19—20; łubin niebieski 12—14; kartofle gorzelniane 5—5.20; mąka pszenna 50% krak. 48—49; żytnia 65% krak. 38—38.50; żytnia 60% krakowska 39.50—40; żytnia 65% poznańska 39.50—40. — Tendencja ustalona, nadal słaba, popyt mały z powodu braku gotówki.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych			
	Ofiarow	Żądan	[illegible]	Za ... 27 11
Polski B. Przemysłowy	0·30	0·35	0·34	
Bank Małopolski	0·30	0·35		
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·18	0·17	0·17
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·08		0·05
Bank Komercjalny	0·18	0·23		
Bank Zw. Sp. Zarob.	5·75	6·25		
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe	0·30	0·35	0·32	0·33
„Impex"				
„Pharma"	0·70	0.8[illegible]	0·[illegible]0	
„Polski Glob"	0·40	0·50		
Żegluga Polska	0·15	0·20		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·0[illegible]	11·00	[illegible]0·40	1[illegible]·35
H. Cegielski	0·5[illegible]	0·55	0·53	0·53
Parowozy	0.30	0·3[illegible]		
„Automotor"				
Trzebinia żelazna	0·65	0·75	0·73	0·74
„Pocisk" zak. amunicyj	0.95	1.10		
„Górka" cement.	16·0	17·0[illegible]	1[illegible]·25	16·50
Sierszańskie Górnicze	4·50	5·0[illegible]	4·85	
„Tepege"	2·25	2·50	[illegible]·50	2·30
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·6[illegible]	0·70	0·69	
„Pokucie"	0·35	0·45		
„Oikos"				
„Pezet"				
„Strug"	0·70	0·80		
Syndykat Koszykarski	0·08	[illegible]·12		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze	9·00	[illegible]0·00		
„Teropol"				
„Krakus".	0·70	0·80		0·74
Chodorów	5·25	6·0[illegible]	5·40	[illegible]·50
A. Piasecki	1·20	1·50	1·4[illegible]	1·50
Ćmielów	0·50	0·[illegible]5	0·53	0·53
Elektrownia Siersza	0·20	[illegible]·2[illegible]	0·23	0·23
S. W. Niemojowski	0·50	0·5[illegible]		
P. Zakłady Garbarskie	9·5[illegible]	10·50		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 5.15 i pół, franki franc. 27.80.

Czeki: Belgja 25.24—25.21. Holandja 209.90. Londyn 24.09—24.03, Nowy Jork 5.18 i pół do 5.18 i jedna czwarta do 5.18 i pół Paryż 27.87 Praga 15.61, Szwajcarja 100.32—100.31, Wiedeń 7.33 i pół, Włochy 22.68—22.46.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.74—0.77, bony złote 0.97, pożyczka złota 6, pożyczka dolarowa 3.24—3.31.

Papiery kredytowe: 4 i pół proc. listy zast. tow. kred. ziemsk. 20 i jedna czwarta do 21.55 do 20, pożyczka kolejowa 8.50—8.70, listy ziemskie dolarowe 4.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie: Paryż 27.75, Londyn 24.00. Nowy Jork 5.18, Belgja 25.25, Włochy 22.48, Holandja 209, Berlin 123. Wiedeń 70.30, Sztokholm 239.25, Christianja 76.25. Kopenhaga 90.75. Sofia 375. Praga 15.65, **Warszawa 100.00,** Białogród 750. Ateny 925, Konstantynopol 2.87. Bukareszt 265, Helsingfors 13.00, Buenos Aires 187. Tendencja stała.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń 28 listopada. (PAT.). Giełda. Warszawa 13.600 do 13.700.

†

STANISŁAW SZMYD

naczelnik Sądu powiat. w Mszanie Dolnej

zmarł w Makowie w 36-tym roku życia, dnia 27 b. m.

Pogrzeb odbędzie się w Makowie w sobotę rano. 168

Co słychać w świecie filmowym?

Element słuchowy w kinie. — Marja Korda i Adelqui Miller. — Lupu Pick. — Maks Linder. — Wł. Reymont.

Kino po dziś dzień istnieje jako ars muta (sztuka niema). Próby wprowadzenia do kina elementów słuchowych zapomocą synchronicznego gramofonu, nie dały dotychczas zadawalających wyników. Ostatnimi czasy chwycono się innej myśli. Podczas wyświetlania filmu specjalny **conferencier** (lub nawet kilku) wypowiadał słowa za artystów filmowych, dodając do nich nieraz własne „dowcipne“ komentarze. Takiego conferenciera pamiętam w Krakowie w kinie Nowości w roku... 1914. Obecnie używa się conferencierów tylko czasem do filmów naukowych (n. p. „Hygjena małżeństwa“ w kino Uciecze w r. 1923). Conferencier filmowy nie przyjął się ostatecznie ani w Europie, ani w Ameryce. Natomiast w Japonji po dziś dzień o powodzeniu filmu decyduje tylko conferencier.

Dziś muzyka stała się w Europie jedynym elementem słuchowym w kinie. Zastępuje ona obraz, tempo akcji, charakter scen, nastrój i t. d. Na Zachodzie, a szczególnie we Włoszech zyskały sobie w kinie pełną popularność „opery filmowe“, polegające na połączeniu chóru z treścią filmu. Takiesame próby zauważyłem w Krakowie (n. p. w kino Reducie „Przy kominku“ r. 1924). Do zrozumienia roli muzyki w kinie doszły jednak przedsiębiorstwa kinematograficzne nie odrazu. Z początku zagłuszano szepty i szmery publiczności dźwiękami orkiestronów, artystów lub gramofonami. Krakowianie przypominają sobie zapewne szafę automatyczną w kino Zachęcie w roku 1920..., którą trzeba było nakręcać podczas najbardziej emocujących momentów filmu, aby grała: „Ach mein lieber Augustin“...

Jakże inaczej jest dzisiaj. Kina bez „dobrej“ muzyki są nieuczęszczane. W Krakowie obok Sztuki, największą troskę o ilustrację muzyczną objawia kino Uciecha. Wszelkie gwizdy lokomotyw, syren, szczekanie psów, dzwonek elektryczny, głosy ptaków i t. d. są tam wiernie naśladowane. W „Królowej Niewolników“ (Sztuka) naśladowano bardzo dobrze uderzenie bata.

* * *

Występująca obecnie w „Królowej Niewolników“ Marja Korda jest z pochodzenia Węgierką i działalność swoją rozpoczęła w Budapeszcie, skąd przeniosła się do wytwórni rzymskich. W Wiedniu grała następnie w dwóch sławnych filmach: „W śnie nocy letniej“ i „Samsonie i Dalili“. Rok temu wystąpiła w Berlinie w dwóch rolach w „Wiarołomstwie“ i w „Tragedji domu Habsburgów“, gdzie wzbudziła ogólne uznanie świetną grą nieszczęśliwej baronówny Vecsery. **Film ten jest obecnie wyświetlany w Uciesze.**

R. Rider Haggard, nie znając jeszcze świetnej artystki, zobaczył ją w czasie swojego pobytu w Londynie podczas pokazu filmu „Samson i Dalilla“, gdzie grała tytułową rolę. Odtąd autor „Królowej Niewolników“ i „Onej“ nie wyobrażał sobie lepszej artystki do swojego filmu. Na jego polecenie, Kertesz, reżyser „Saschy“, zaangażował Marję Korda do tytułowej roli tego dramatu, który w zaraniu jej karjery artystycznej uczynił dziś jej imię jednem z najsławniejszych w Europie.

Adelqui Millar, grający w „Królowej Niewolników“ rolę księcia egipskiego, znany jest publiczności krakowskiej z filmu „Cztere h jeźdźców Apokalipsy“ (Rex'a Ingram'a).

Reżyser Lupu Pick uchodzi w Niemczech za twórcę obrazów bez napisów. Obecnie pracuje on wraz z J. Bruniusem w Szwecji nad wielkim filmem w kilku serjach z życia Karola XII.

Maks Linder został zaangażowany do wiedeńskiej wytwórni filmowej Vita, gdzie wystąpił w filmie p. t. „Król cyrku“. Najnowszy ten film z Maksem Linderem ukaże się niezadługo w Polsce.

Władysław Reymont, tegoroczny laureat Nobla, w wywiadzie zamieszczonym w ostatnich „Wiadomościach Literackich“, tak opowiada o swoim scenarjuszu filmowym: „...z rzeczy t. zw. fantastycznych mam gotowy scenarjusz do wielkiego filmu. Treści ogłosić nie mogę. Nie jeden z autorów przekonał się dotkliwie, jaka w świecie filmu odbywa się pogoń za tematami i jakie korsarstwo w ich zdobywaniu. Mogę tylko powiedzieć, że scenarjusz jest kapitalny. Wykonanym być może tylko przez wielką wytwórnię i przy ogromnym nakładzie pracy i pieniędzy. Szereg obrazów olśniewających, dla aktorów pole popisów znakomite! Temat należy do sfery największych problemów — życia — miłości — i — śmierci. Film ten będzie robiony chyba w Ameryce. Już ze mną w tej sprawie korespondują“... **J. S.**

Ruch wydawniczy.

ELŻBIETA BARRET-BROWNING: „Sonety“. Z angielskiego przełożyła Z. Reutt-Witkowska. Warszawa 1924. Instytut wyd. „Bibljoteka Polska“. Str. 52.

Jako nowy tomik sympatycznej Bibljoteczki miniaturowej ukazał się w poprawnem, gładkiem tłumaczeniu p. Reutt-Witkowskiej zbiór (44) sonetów erotycznych oryginalnej poetki angielskiej i żony znakomitego poety pani E. Barret-Browning. Istotność przemożnego uczucia, subtelność jego wyrazu i oryginalność zewnętrznego ujęcia — oto główne cechy tej samorodnej, rytmem żywej krwi pulsującej poezji. Poetka z łaski bożej, przeżywając pod jesień żywota spóźnioną, oszałamiającą wiosnę miłości, jakby się swego wielkiego szczęścia wstydziła, a nie mogąc stłumić żywiołowego wołania serca, stara się o zakrycie treści uczuciowej koronką stylistycznej ornamentacji. Ta właśnie wyszukana ornamentacja, poparta osobliwem opracowaniem stylistyczno-językowem, o specjalnym szyku zdań, zawikłanej przestawni, ciągłym przetoku myśli (t. zw. enjabem mento) z wiersza do wiersza, a nawet ze strofy do strofy i t. p. składa się na oryginalność wyrafinowanej formy. Jednak — wbrew twierdzeniu tłumaczki, która swój przekład poprzedziła zwięzłą przedmową — w tych właśnie sonetach, gdzie głos uczucia przemówił najżywiej, najbezpośredniej i najprościej, tam autorka „Sonetów“ zdaje się być najbardziej sobą, t. j. nietylko miłującą i miłowaną kobietą, ale i prawdziwą poetką, np.

„Wołam: „Powtórz — że kochasz“. Czyli przeraziły
Kogo gwiazdy, że nadto ich na mlecznej ścieży,
Albo kwiaty, że nadto lato przystroiły?

Mów, że kochasz mię, kochasz, kochasz — niech dźwięk świeży
Srebrem gra! — tylko sercem nie zapomnij, Miły.
Kochać mię, gdy na ustach święta cichość leży“.

Zresztą, to połączenie prostoty i szczerości uczucia w treści z wyrafinowaną ornamentacją formy jest rysem najtypowiej kobiecym, rysem kokieteryjnej wstydliwości, stanowiącym oryginalny wdzięk tych — jeszcze raz wbrew sądowi tłumaczki — erotyków, będących dziełem „na pewno kobiety“. **r. b.**

Nasze dzieci. — Czy to dla Andzi mamusiu ten duży kawałek tortu, który mamusia teraz odkrajała? — Nie, dziecino — to dla ciebie. — O! taki mały kawałek!

H. RIDER HAGGARD. 109

„O N A“.

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Znajdowaliśmy się w trzeciej grocie na jakie trzydzieści stóp szerokiej, pięćdziesiąt długiej i według wszelkiego prawdopodobieństwa również tyle wysokiej. Dno jej wyścielone było delikatnym, białym piaskiem, a ściany wygładzone wskutek działania jakiegoś nieznanego mi czynnika. Grota ta nie była ciemną, jak inne, ale wypełniona łagodnem, różowem światłem o przedziwnej, niezwykłej piękności. Zrazu nie widzieliśmy jednak błyskawic, ani nie słyszeliśmy straszliwego grzmotu. Wtem, kiedyśmy tak stali zdumieni, przyglądając się cudownemu widokowi i zastanawiając się, skąd się bierze różana światłość, stało się coś strasznego i pięknego zarazem. W drugim końcu jaskini, wśród łomotu i trzasku tak strasznego i przerażającego, że zadrżeliśmy wszyscy, a Job padł na kolana — rozbłysła ognista chmura, czy też słup ognia, jak wielobarwna tęcza, jak olśniewająca błyskawica. Przez pewien czas, może czterdzieści sekund, świeciła tak i huczała, wirując zwolna, a potem stopniowo cichnął straszny hałas, a razem z nim znikał ogień — nie wiadomo gdzie — pozostawiając za sobą tę samą różaną światłość, którąśmy widzieli przy wejściu do jaskini.

— Zbliżcie się, zbliżcie! — zawołała w podnieceniu Ayesha głosem przenikliwym. — Oto Źródło i Serce Życia, które bije w piersi wielkiego świata. Oto substancja, z której wszystko czerpie swoją energję, jasny Duch Ziemi, bez którego żyćby nie mogła, lecz oziębiła się i zamarła, jak zamarł księżyc. Zbliżcie się i obmyjcie w żywych płomieniach, wchłaniajcie je w całej ich dziewiczej sile w wasze nędzne ciała, nie tlące słabo, jak obecnie w waszych piersiach, wprowadzone tam przez delikatne filtry tysiąca istnień pośrednich, lecz takie, jakimi są tu w samem źródle i siedzibie ziemskiego Ducha!

Szliśmy za nią w różowem świetle w głąb groty, aż wkońcu stanęliśmy w miejscu, gdzie uderzał wielki motor i gdzie pojawiał się wielki ogień. A w pochodzie naszym odczuwaliśmy obecność dziwnej, wspaniałej jakiejś materji, jakiejś niezwykłej siły o takiej żywotności, że wobec niej najpiękniejsze przejawy naszej życiowej energji wydawały się marne, blade i nic nie znaczące. Było to działanie emanacji płomienia, subtelnego eteru, który zostawał po jego zniknięciu i który nakazywał nam czuć się silnymi, jak olbrzymy i zwinnymi, jak orły.

Staliśmy w głębi groty, patrząc na siebie w tem promiennem świetle i śmiejąc się głośno — nawet Job śmiał się tak, jak już nie śmiał się od tygodnia — upojeni niebiańską trucizną, niepomni żadnych trosk. Wiem, że miałem wrażenie, jakby wszystkie różnorodne talenty, którymi odznacza się umysł ludzki, stały się moim udziałem. Mógłbym mówić białym wierszem, pełnym szekspirowskiego wdzięku; w umyśle moim budził się szereg wielkich pomysłów; zdawało mi się, że pęta ciała mojego opadły, umożliwiając duszy wzniesienie się do empireum jej naturalnej potęgi. Wrażeń, jakich doznawałem, nie da się opisać. Zdawało mi się, że [illegible] pełniejszem, że doznaję większej radości i piję z puhara wznioślejszych myśli, niż kiedykolwiek przedtem. Byłem inną, uduchowioną istotą i wszystkie ścieżki Możliwości stały przedemną otworem w drodze do Urzeczywistnienia.

Wtem, kiedy jeszcze cieszyłem się poczuciem siły odrodzonego mojego ja, z daleka, bardzo daleka, dał się słyszeć groźny pomruk, który, potężniejąc z każdą chwilą, przeszedł w huk i ryk, łączący w sobie wszystkie straszliwe, a jednak wspaniałe odcienie dźwięku. Nadchodził bliżej, coraz bliżej, wreszcie był tuż przy nas, toczące się, jak piorunowy wóz na niebie, poza końmi błyskawic. A razem z nim nadeszła wspaniała, oślepiająca chmura różnokolorowego światła, która wzniosła się przed nami, wirując zwolna, jak się nam zdawało, dokoła swej osi i ginąc po chwili wśród towarzyszących jej grzmotów, sam nie wiem gdzie.

Cudowny ten widok zdumiał nas tak bardzo, że wszyscy, za wyjątkiem JEJ, która wyprostowała się i wyciągnęła ręce do ognia, upadliśmy przed nim na ziemię, kryjąc twarze w piasku.

Kiedy chmura przeszła, Ayesha odezwała się w te słowa:

— Teraz, Kallikratesie — rzekła — nadeszła ważna chwila. Kiedy wielki płomień zjawi się powtórnie, musisz wstąpić do środka. Przedewszystkiem odrzuć twe suknie, gdyż mógłby je spalić, chociaż tobie nie uczyni nic złego! Musisz stanąć w płomieniu, a kiedy cię obejmie, wciągnąć ogień głęboko w piersi i skąpać się w nim cały, abyś nie stracił nic z jego własności! Czy słyszysz, Kallikratesie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Strajk włókienniczy.

Pierwszy dzień strajku upłynął zupełnie spokojnie. Jakkolwiek trudno już po pierwszych wiadomościach stawiać wyraźniejsze horoskopy temu ruchowi, niemniej warto zwrócić uwagę na pewne momenty, towarzyszące początkom tej walki.

Przedewszystkiem „strajk dojrzał", t. j. okazał się tak zrozumiałą koniecznością, że na zebraniach delegatów nie uznano za potrzebne za nim głosować. Drugim momentem jest fakt, że strajk ten nawet w swym pierwszym etapie będzie ostry, gdyż zostanie wycofana obsługa fabryk, dozorców, woźniców i innych. Trzecim wreszcie momentem jego jest t. zw. powszechność, jeżeli się zważy, że strajkuje nietylko Łódź, ale i wszystkie prawie centra przemysłu włókienniczego

Zbytecznem byłoby podkreślać, że wśród robotników panuje nastrój optymistyczny i zdecydowana wola do walki. Dziwić się temu zresztą nie można, jeżeli się weźmie pod uwagę okoliczności, w jakich proklamowano strajk. Cała sprawa bowiem posiada już swoją historję, a obecny strajk jest tylko odruchem robotnika, który chce dla siebie tylko minimum egzystencji ludzkiej.

Ze strajkiem włókienniczym łączy się jeszcze jeden moment. Kryje się w nim bowiem niebezpieczeństwo dalszych zatargów, gdyż przykład jest zaraźliwy, a los robotnika jednaki. Dlatego pierwszym obowiązkiem rządu jest wystąpić z inicjatywą w kierunku jak najrychlejszego zażegnania niebezpieczeństwa, które tak silnie zagraża obecnie warsztatom produkcyjnym. Akcja ta nietylko powinna ograniczyć się do samego pośrednictwa w kierunku zlikwidowania obecnego zatargu, lecz do ustalenia zasad regulowania wynagrodzenia robotników (sprawa wskaźników drożyźnianych), gdyż trzeba pamiętać, że tylko na drodze wzmożonej pracy i zwiększonej produkcji zdołamy przezwyciężyć kryzys sanacyjny.

Łódź. (PAT) Pierwszy dzień strajku minął spokojnie. Częściowo lub całkowicie pracowano w niektórych większych zakładach przemysłowych, jak widzewska manufaktura, widzewska fabryka nici i t. d. Władze miejskie nie podjęły żadnych wyjątkowych zarządzeń. Na zebraniu robotników uchwalono odbyć w sobotę szereg wieców pod gołem niebem.

500 tys. funt. szterl. dla cukrownictwa.

Warszawa. (Telef. wł.) Do dwóch większych pożyczek amerykańskich t. j. Banku gospodarstwa krajowego w wysokości 10 mil. dolarów na cele inwestycyjne miast i Towarzystwa kredytowego ziemskiego, przybywa trzecia angielska. — Grupa banków angielskich przyznała naszemu przemysłowi cukrowniczemu kredyt w wysokości 500.000 funtów. Pośredniczył w tej sprawie Bank cukrownictwa w Poznaniu. Pożyczkę gwarantuje Bank gospodarstwa krajowego na warunkach dwóch poprzednio uzyskanych pożyczek.

Z sali sądowej.

Napad na komisarza policji.

W sądzie okr. karnym w Krakowie przed sędzią Stuberem toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko Franciszkowi Myconiowi, Adamowi Szerajowi, Janowi Szerajowi, Bronisławowi Pisarczykowi, Stefanowi Brylskiemu i Władysławowi Skrzyńskiemu. Stanęli oni pod zarzutem napadu na kom. policji Dra Kobielę oraz na posterunkowych pełniących służbę inwigilacyjną w Podgórzu dnia 3 października b. r. Komisarz Kobiela wyszedł z opresji dotkliwie pobity. Sędzia Stuber skazał Myconia i Jana Szeraja każdego na 4 miesiące więzienia, Adama Szeraja na 3 miesiące, resztę oskarżonych uwolniono.

Trybunałowi przewodniczył sędzia Dr Frączkiewicz, oskarżał prok. Dr Hubl.

Rozprawa o szpiegostwo.

W najbliższych dniach odbędzie się w krakowskim sądzie wojskowym rozprawa przeciwko Józefowi Marcolowi, ogniomistrzowi 23 p. art. polnej, oskarżonemu o zbrodnię szpiegostwa. Jak już w swoim czasie donosiliśmy, Marcol jako powstaniec górnośląski, a następnie podoficer zawodowy W. P., uprawiał szpiegostwo na rzecz Niemiec. Aresztowanie jego nastąpiło w chwili, gdy usiłował wyprawić do Niemiec tajne akta. Brat Marcola, Franciszek, który również był szpiegiem niemieckim, został w ubiegłym roku skazany na 10 lat ciężkiego więzienia.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.